

Andrzej W. Nowak

Europejska nowoczesność i jej wyparte konstituujące "zewnątrze"

Nowa Krytyka 26-27, 261-289

2011

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Andrzej W. Nowak
Uniwersytet im. Adama Mickiewicza w Poznaniu

Europejska nowoczesność i jej wyparte konstytuujące „zewnątrze”

Wstęp

Tezę poniższego tekstu jest stwierdzenie, iż europejska nowoczesność ufundowała się w dużej mierze na symbiotycznym związku ze swym wypartym a konstytuującym ją zewnętrzem. Wyparte zewnątrz to zarówno gospodarcze, polityczne jak i kulturowe uwarunkowania rozwoju nowoczesności, które zostały wymazane, zapomniane, wyparte w toku rozwoju autodefiniowania się Europy. Moderniści, jak mówi Bruno Latour, mają *rozdwojone języki*¹, stwierdzenie to służy zaznaczeniu, że najbardziej charakterystyczną cechą nowoczesności jest rozdział pomiędzy praktykami fundującymi nowoczesność a poziomem narracji, uzasadniania tych praktyk. Bruno Latour, aby zilustrować tę tezę, stwierdził tyleż atrakcyjnie, co wieloznacznie, iż *nigdy nie byliśmy nowocześni*². Oznacza to tyle, iż nowoczesność europejska nigdy nie zbliżyła się nawet do tego stanu,

¹ W wersji angielskiej, która brzmi *to speak with a forked tongue*, co można przetłumaczyć jako „co innego mówić, co innego myśleć”, w większym stopniu widoczne jest kluczowe dla Latoura rozdzielanie procesów reprezentowania od procesów wytwarzania. Por. przypis 29 w tekście Bruno Latoura, *Czy nie-ludzie zostaną zbawieni? Argument ekoteologiczny*, [w:] *Ekologia. Przewodnik Krytyki Politycznej*, Seria: Przewodniki Krytyki Politycznej, t. 16, Warszawa 2009, s. 47.

² B. Latour, *We have never been Modern*, trans. C. Porter, Harvard University Press 1993.

który przedstawiała jako normatywnie pożądaną opis rzeczywistości. Ten ostatni miał bowiem charakter pewnego pozoru, niezbędnego jednakże, aby uzasadniać poziom praktyk.

Bruno Latour odnosi swój schemat pojęciowy, przede wszystkim, do obszaru socjologii badań nad nauką. Celem niniejszego tekstu jest wskazanie użyteczności tego schematu do analizy problemów opisywanych w ramach studiów postkolonialnych, teorii zależności i nowoczesnego systemu-świata. Zabieg taki wynika z rekonstrukcji nowoczesności zaproponowanej przez Latoura. Konsekwentne przemyślenie tej konstrukcji, jej rozpoznanie, pozwoli następnie na „odmyślenie”³, porzucenie narzucanych przez ową konstrukcję schematów.

Pierwszą rzeczą, którą musimy zrobić jest „odmyślenie” kategorii związanych z naukami społecznymi, które zostały nam narzucone przez istniejący system-świat i które tak bardzo ograniczają nasze analizy nie tylko aktualnej sytuacji, ale też możliwych alternatyw, które w stosunku do niej moglibyśmy zaproponować. [...]. Oczywiście musimy wykonać o wiele większą pracę niż proste stwierdzenie faktu ich istnienia. Musimy zacząć rozumieć, w jaki sposób dopasować je do siebie, jaki jest optymalny stan ich wymieszania i w jakich warunkach takie wymieszanie może się dokonać. To zadanie związane [jest z – A.W.N.] poważną rekonstrukcją naszego systemu wiedzy⁴.

Bruno Latour proponuje strategię analogiczną, mimo iż nie nazywa jej w ten sposób:

Nie wystarczy już zacząć, tak jak to zrobiłem, od poglądu, że my (czyli członkowie swobodnie rozumianej tradycji europejskiej) nigdy nie byliśmy nowocześni, chociaż swego czasu pozwoliło to stworzyć nową perspektywę dla porównania tradycji z tradycjami tak zwanych

³ Kategoria „odmyślenia” jest ważna dla Wallersteina w jego historycznej socjologii wiedzy. Analizuje on struktury ostatnich 500 lat, utożsamia ten okres z rozwojem kapitalistycznego, nowoczesnego systemu-świata. Nauka, w tym nauki społeczne, są jego efektem i instytucją. Dlatego nie jest możliwe analizowanie takich fenomenów, jak rozwój, kapitalizm, państwo narodowe *etc.* bez „odmyślenia”, porzucenia kapitalistycznych i nowoczesnych założeń. Bez historycznej socjologii wiedzy będziemy analizować wymienione zjawiska w schematach pojęciowych wytworzonych razem w tymi zjawiskami. Por. I. Wallerstein, *Unthinking Social Science: The Limits of Nineteenth Century Paradigms*, Cambridge 1991.

⁴ I. Wallerstein, *Konflikt kultur. Kim jesteście My, kim są oni*. Wykład z serii Y.K. Pao Distinguished Chair Lecture, wygłoszony w Center for Cultural Studies, Hong Kong, University of Science and Technology, 20 września 2000, tłum. M. Turowski, http://www.uni.wroc.pl/~turowski/wallerstein_we.htm [dostęp: 14.03.2010].

„innych”. Jeśli Europejczycy przestali być ostatnio nowocześni [...] to Ci „inni” również przestali być „inni” w ten kulturalistyczny sposób jaki narzuciła im nowoczesność⁵.

Tezą tekstu jest stwierdzenie, iż dla zrozumienia rozwoju nowoczesności kluczowe jest wskazanie, w jaki sposób Europa i „nowoczesność” dla swojego rozwoju potrzebowały i stwarzały pozaeuropejskiego Innego. Ów „inny”, świat pozaeuropejski, tzw. Trzeci Świat, w okresie ostatnich 500 lat był stwarzany i sam stwarzał Europę. Proces ten związany był, przede wszystkim, z rozwojem struktur nowoczesnego kapitalizmu i jego aspektem uniwersalizującym (sieci wymiany towarowej, rynki, finansowe *etc.*). Zrozumienie tytułowego zagadnienia wymaga równoczesnego zrozumienia, w jaki sposób wytwarzano pozór, narrację przykrywającą, wypierającą owo splecenie i współwytwarzanie się Europy i tego, co pozaeuropejskie, nowoczesne i poza/przednowoczesne. Dopiero przemysł uwikłania pozwoli na rozpoczęcie „symetrycznej” analizy relacji międzynarodowych czy międzykulturowych.

Ontologia nowoczesności – przybliżenie pierwsze

Struktury nowoczesności scharakteryzowane zostały przez Bruno Latoura jako efekt działania dwóch przeciwbieżnych procesów: oczyszczania i hybrydyzacji. Procesy te wynikają ze sposobu pojmowania i konstruowania relacji natura – kultura. Podział kultura – natura staje się „matką wszystkich podziałów”, wynikają z niego takie podziały, jak podział na nauki humanistyczne i przyrodnicze⁶ czy interesujący nas podział na europejskich „Nas” i pozaeuropejskich „Innych” jako kamień węgielny nowoczesności. Nowoczesność ufundowana jest zdaniem Latoura na ciągłym wytwarzaniu powiązania pomiędzy człowiekiem i światem tego, co nie jest człowiekiem (*non-humans*). Ów splot z innobytem (nadużywając terminu heglowskiego) pozwala stabilizować relacje społeczne, gwarantuje skuteczność w osiągnięciu celów. Podmiotowe sprawstwo, traktowane tradycyjnie jako przypisane tylko ludziom, traktowane jest tutaj jako własność sieci,

⁵ B. Latour, *Czy nie-ludzie zostaną zbawieni?...*, op.cit., s. 20.

⁶ Problem ten podejmowałem w tekście: *Methodenstreit, podmiot, phronesis. Wpływ sposobu interpretacji opozycji humanistyka a przyrodoznawstwo, na rozumienie etyki, polityki i podmiotu*, [w:] A. Szahaj, A. Kola (red.), *Filozofia i etyka interpretacji*, Kraków 2007.

łańcucha relacji, nie może ono być „zatrzymane”, ograniczone do jednego z wielorakich czynników razem tworzących sieć. Zgodnie z silnie antyesencjalistycznym charakterem teorii aktora-sieci, podmiotowe sprawstwo, własność „bycia aktorem” nie jest nigdzie zlokalizowana, ona krąży w całej sieci, jest nią. Rozrost ów dotyczy całej systemowo rozumianej ludzkości⁷. Ludzkość podbija przyrodę (i jest przez nią podbijana), zarazem w wyniku owego wzajemnego podboju⁸ następuje coraz ściślejsza, intymna można powiedzieć zależność i współlistnienie tego, co ludzkie i poza-ludzkie. Ten rozrastający się skomplikowany organizm ma wbudowany (w pełni uwidoczniiony w rozwiniętej nowoczesności) mechanizm, który akcelerował jego rozrost. Proces rozrostu i współwytwarzania kultury i natury jest nazywany procesem hybrydyzacji. Proces ten jest skuteczny tylko wtedy, kiedy jego obecność zostaje ukryta. Dzięki oczyszczeniu (puryfikacji) następuje wytworzenie sfer kultury i natury jako osobnych rzeczywistości ontologicznych. Dzięki temu technonauka⁹, jako tradycyjnie zajmująca się sferą natury, może uwolnić się od konieczności podejmowania normatywnych zobowiązań, od których nie da się uciec sferze kultury. Ukrycie faktu, iż porządek natury i kultury konstytuują się nawzajem, pozwala na rozwój nauk przyrodniczych. Rozdzielenie natury i kultury jest widoczne, gdy przyjrzymy

⁷ Latour przedstawia ten proces w książce *Pandora Hope*, kiedy opisuje swoją wersję mitycznej historii zbiorowości, która przestaje w jego wersji być historią ludzkości. Staje się ona historią ludzi, mikroarów, narzędzi, idei oraz wszystkich tych czynników, które tworzą ów rozrastający się wspólny świat. Przypomina to w pewnej mierze dążenia historyków podejmujących się badań historyczno-systemowych, szczególnie koncentrujących się na pojęciu „ekumeny”. Dobrym przykładem takiej pracy jest książka *Maps of Time. An Introduction to Big History* autorstwa D. Christiana (California World History Library 2005). Zwrócenie uwagi na tę pozycję zawdzięcza Mariuszowi Turowskiemu.

⁸ Wzajemność ta jest widoczna, gdy pomyślimy o sukcesie ewolucyjnym, jaki dzięki ludzkości osiągnęło wiele mikroarów, pszenica i inne rośliny uprawne czy zwierzęta hodowlane (dość porównać losy *cannis familiaris* z *cannis lupus*).

⁹ Technonauka jest określeniem Latoura, ma ona na celu podkreślenie ciągłości praktyk naukowców, techników, inżynierów. Na innym obszarze filozofii podobną intuicję próbował wyrazić Martin Heidegger, kiedy pisał o pojęciu „ze-stawu” i technice jako zasadzie metafizycznej współczesności. Nietrafność podziału na czystą naukę i „tylko” technikę można też pokazać na przykładzie chemii i technologii chemicznej. Z reguły traktuje się (m.in. w filozofii nauki) odkrycie naukowe jako ważniejsze, cenniejsze poznawczo niż wdrożenie i eksploatację, tę traktuje się jedynie jako coś jedynie „technicznego”. Powołanie się na technologię chemiczną ukazuje nietrafność tego założenia. Zagadnienie „odkrycia” jakiejś substancji nie jest często prostsze, mniej czasochłonne niż „odkrycie”, jak produkować ową substancję w warunkach przemysłowych. O specyfice metodologicznej chemii por. P. Zeidler, *Co, w jakim celu i w jaki sposób badają chemicy? Współczesne kontrowersje wokół przedmiotu i specyfiki metodologicznej praktyki badawczej chemii*, [w:] *Filozofia przyrody współcześnie*, red. M. Kuszyk-Bytniewska, A. Łukasik, Kraków 2010, s. 111–130.

się dyskusji Boyle'a i Hobbesa. Latour rekonstruuje ich wzajemną polemikę, posiłkując się pracą Shapina i Schaeffera¹⁰. Para Hobbes-Boyle oddaje dobrze istotę nowoczesnego sposobu rozdzielenia praktyk od sposobu ich opisu, legitymizacji:

Boyle nie tworzy po prostu dyskursu naukowego, podczas gdy Hobbes czyniłby to samo dla polityki; Boyle kreuje polityczny dyskurs, z którego polityka zostaje wykluczona, natomiast Hobbes tworzy wyobrażenie naukowej polityki, z której należy wyłączyć eksperymentalną naukę. Innymi słowy, wynajdują oni nasz nowoczesny świat, w którym reprezentacja rzeczy, zapośredniczona przez laboratorium, zostaje oddzielona od reprezentacji obywateli, opartej na społecznym kontrakcie¹¹.

Oba światy: polityki i nauki są dla siebie nieodzowne. Państwo potrzebuje nauki, aby istnieć (przemysł, broń, opieka medyczna nad populacją *etc.*), nauka potrzebuje środków finansowych, stabilności politycznej, ram instytucjonalnych gwarantowanych jedynie przez państwo. W porządku legitymizacji owo wzajemne, symbiotyczne wzajemne uwarunkowanie musi pozostać ukryte.

Mechanizm ten przenosi się także na inne dziedziny nowoczesności. W tym interesujący nas problem rozwoju świata kapitalistycznego. Proces hybrydyzacji, translacji, zbliżania tego, co odległe, do tego, co bliskie, w tym przypadku może zostać opisany jako powiększające się zależności (uzależnienie), splątanie tego, co tradycyjnie uznajemy za nowoczesne (europejskie) i tradycyjne (pozaeuropejskie) naturalne. Pierwszy z nich, czyli proces oczyszczania, to wysiłek, aby utrzymywać pozór, iż jest dokładnie odwrotnie, to znaczy Europa i to, co pozaeuropejskie, jest od siebie starannie rozdzielone.

W interesującej nas kwestii kolonizacji i jej oddziaływania narracja hybrydyzacji przybiera następującą postać. Europa wczesnośredniowieczna stanowi mało interesujący fragment kontynentu azjatyckiego¹². Europa (zachodnia)

¹⁰ S. Shapin, S. Schaffer, *Leviathan and the Air Pump: Hobbes, Boyle and the Experimental Life, Including a Translation of Thomas Hobbes, Dialogus Physicus De Natura Aeris*, New York 1985.

¹¹ B. Latour, *We have never been Modern*, op.cit., s. 27, tłum. A. Kowalczyk (za jej niepublikowaną pracą magisterską *Wizja nowoczesności w koncepcji Bruno Latoura*).

¹² Geograficzne wyróżnienie Europy jako osobnego kontynentu, gdy w tym samym momencie używamy określenia subkontynent indyjski, świadczy o tym, jak głęboko przesiąknięci jesteśmy myśleniem eurocentrycznym.

w tym okresie była wypadkową pozostałości imperium rzymskiego, kultury barbarzyńskiej¹³ oraz czerpanych ze Wschodu i Południa wzorców kultury i nauki¹⁴. Rozwój Europy jest w późniejszym okresie silnie sprzężony z podbojem kolonialnym. Jak pokazuje Małowist¹⁵, wczesna faza kolonizacyjna (portugalska i hiszpańska) była silnie sprzężona z nierównym rozwojem i wymianą handlową pomiędzy Europą zachodnią i wschodnią. Zboże, dziegieć, drewno do wyrobu okrętów warunkowały podbój Ameryki. Ten z kolei umożliwił uniezależnienie się krajów zachodnioeuropejskich od złota, którego dostawy w przeważającej mierze pochodziły z Afryki Zachodniej. Jak pokazuje Kieniewicz¹⁶, w kolejnych fazach kolonizacji postępowało coraz ściślejsze uzależnienie Europy od tego, co pozaeuropejskie, oraz współwytwarzanie się jednego systemu o zasięgu światowym¹⁷. Kieniewicz wymienił cztery fazy procesu kolonizacji, procesu, który splótł rozwój Europy z tym, co pozaeuropejskie, w sposób tak silny, jak nigdy dotąd, są to: docieranie, kontakt, realizacja i utrwalanie. Autor ten wskazuje, że pierwsze dwie fazy w dużej mierze miały charakter przypadkowy i nie były systemowo rozumianą kolonizacją. Dopiero czwarta faza, związana z późnym wiekiem XIX, w pełni odpowiada temu, co dziś rozumiemy pod hasłem kolonizacja. Także ta czwarta faza w pełni odpowiada schematowi nowoczesności zarysowanemu przez Latoura. Dopiero w czwartej fazie kolonizacji (podążając za schematem Kieniewicza) mamy do czynienia z rozwiniętymi procesami oczyszczania – produkcją imperialnego dyskursu uzasadniającego podbój z jednej strony, a podkreślającego odrębność i specyfikę Europy z drugiej.

¹³ Por. K. Modzelewski, *Barbarzyńska Europa*, Warszawa 2004.

¹⁴ Warto pamiętać, iż w okresie późnej starożytności centrum nauki była mieszcząca się na obszarze dzisiejszego Egiptu Aleksandria (Plotyn, Filo *etc.*). Po podbojach arabskich centrami nauki były m.in. Kordoba, Bagdad i największa uczelnia owego czasu – Uniwersytet Sankore w Timbuktu.

¹⁵ M. Małowist, *Wschód a Zachód Europy XIII–XVI wiek. Konfrontacja struktur społeczno-gospodarczych*, Warszawa 2007.

¹⁶ J. Kieniewicz, *Od ekspansji do dominacji. Próba teorii kolonializmu*, seria: *Wielkie problemy dziejów człowieka*, Warszawa 1986.

¹⁷ I. Wallerstein, *Koniec świata, jaki znamy*, tłum. M. Bilewicz, A.W. Jelonek, K. Tyszka, Warszawa 2004; idem, *Analiza systemów-światów. Wprowadzenie*, tłum. K. Gawlicz, M. Staronawski, Warszawa 2007.

Praca Kieniewicza należy do nurtu badań rozwijających historyczno-systemowe podejście Wallersteina¹⁸. W wersji kanonicznej Wallerstein proponował trójstopniowy model rozwoju i genezy nowoczesnego systemu światowego¹⁹. Podzielił jego obszary na centrum (rdzeń), peryferie i półperyferie. Centrum systemu światowego obejmuje państwa zachodnioeuropejskie, państwa białych osiedleńców (USA, Kanada, Australia) oraz Japonię. Obszary peryferyjne to kraje Trzeciego (i Czwartego) Świata. Obszary półperyferyjne to przede wszystkim kraje Ameryki Południowej i Europa Środkowo-Wschodnia. Relacje pomiędzy rdzeniem a peryferiami określane są głównie poprzez relacje towarowo-ekonomiczne, nazywane przez Wallersteina „łańcuchami towarowymi”, a stosunki zasadzają się na nierównej wymianie dóbr, towarów, pracy, kapitału *etc.* System światowy to ciągle zawłaszczanie poprzez państwa centrum reszty świata²⁰. Ostatnie 500 lat jest więc ciągłym rozrastaniem się sieci zależności, nie możemy mówić o świecie zachodnim czy tzw. Trzecim Świecie, jednostką analizy musi być całość przemian globalnych. Europa w ujęciu Wallersteina nie jest jakimś wyróżnionym miejscem. „Odwieczne” pytanie o to, dlaczego rozwinął się świat zachodni, nie jest już dłużej prawomocne. Pytać bowiem musimy o rozwój całej geostruktury:

Zwykle przyjmuje się, że system-swiat z konieczności odnosi się do tworów na sporą geograficznie skalę. Systemowość oznacza jednak fakt powiązania ze sobą poszczególnych grup, tak że jakieś wydarzenie w jednym miejscu układu ma swoje konsekwencje dla tych, którzy żyją gdzie indziej. W oparciu o to kryterium systemy międzyspołeczne

¹⁸ Warto zauważyć, iż obu autorów inspirowało się dokonaniem Mariana Małowista. Por. M. Małowist, *Wschód a Zachód Europy XIII–XVI wiek. Konfrontacja struktur społeczno-gospodarczych*, Warszawa 2007; idem, *Europa i jej ekspansja XIV–XVII*, Warszawa 1993.

¹⁹ Szerzej na temat teorii Wallersteina: A.W. Nowak, *Wobec systemu – wokół teorii Wallersteina*, „Lewą Nogą” 2002, nr 13, a także W.L. Goldfrank, *Paradygmat odzyskany? System-swiat I. Wallersteina i jego analiza [Paradigm Regained? The Rules of Wallerstein's World-System Method*, „Journal of World-System Research” 2000, VI, 2, s. 150–195, Special Issue: *Festschrift for Immanuel Wallerstein – Part I*] (za wydaniem internetowym <http://esf.colorado.edu/jwsr>), tłum. M. Turowski.

²⁰ Por.: „Główną relacją z perspektywy analizy systemu-swiata są stosunki między centrum a peryferiami, geograficznie i kulturowo odmiennymi regionami specjalizującymi się w produkcji nastawionej na kapitał (centrum) oraz pracę (peryferia). [...] W trakcie trwającej od czterech ostatnich stuleci ekspansji światowej ekonomii, nowe kraje, terytoria, uprzednio zewnętrzne w stosunku do niej, były stopniowo włączane do systemu – stając się prawie zawsze jego peryferiami. Jednocześnie wykształciły się nowe praktyki produkcyjne, które spowodowały przestrzenne przesunięcie dotychczasowych procesów produkcyjnych w centrach i na peryferiach”. W.L. Goldfrank, *Paradygmat odzyskany?...*, op.cit., s. 150–195.

stały się globalne (ogólnoświatowe) dopiero w momencie pojawienia się podróży morskich między kontynentami. Wcześniejsze systemy-światy były o wiele mniejszymi, regionalnymi organizmami. Kluczowym determinantem dla rozmiaru systemu tego typu jest rodzaj posiadanych technologii transportowych i komunikacyjnych. Z jednej strony mamy do czynienia z małymi sieciami łączącymi grupy osiadłych myśliwych, którzy do transportu towarów posługiwali się jedynie własnymi plecami. Tego typu komunikacja może doprowadzić do pojawienia się jedynie lokalnych sieci. Podobne sieci istniały jednak jeszcze w XIX wieku, w niektórych częściach Ameryki Północnej czy Australii. Ich charakter pod wieloma względami przypominał małe systemy-światy, istniejące na Ziemi przed pojawieniem się państw. Sposób ujęcia przestrzennej skali sieci ludzkich interakcji to kluczowe przedsięwzięcie teoretyczne. Dzięki jego wypracowaniu możliwe stało się dokonanie porównania niewielkich, średnich i obszernych systemów(-)światowych oraz posłużenie się aparaturą pojęciową analizy systemu-świata do ponownego spojrzenia na teorie ewolucji społecznej człowieka na przestrzeni wielu tysięcy lat²¹.

Przemiany w Europie²², które były ważnym czynnikiem unifikacji nowoczesnego systemu-świata, rozpoczęły się od wielu drobnych zmian, przypadkowych zmian, zaowocowały przejściem „fazowym”, jakościową przemianą feudalnego świata w nowoczesny system światowy. Przejście to nie miało wiele wspólnego z jakościową różnicą pomiędzy Europą²³ a innymi kulturami, było ono jedynie specyficznym zbiegiem okoliczności. Warto też pamiętać, na czym, zdaniem wspomnianego badacza, polegać miała istota owego przejścia. Kluczowe było bowiem nie tyle przejście od feudalizmu do kapitalizmu, ile przej-

²¹ Tekst wygłoszony na konferencji *Critical Globalization Studies*, University of California, Santa Barbara, 2–4 maja 2003, źródło przekładu: Ch. Chase-Dunn, *Understanding Waves of Globalization and Resistance in the Capitalist World(-)System: Social Movements and Critical Global(ization) Studies Institute for Research on World-Systems*, <http://irows.ucr.edu/papers/irows12/irows12.htm>, tłum. M. Turowski, za: <http://www.uni.wroc.pl/~turowski/chase-dunn-gills.htm>.

²² Zdaniem Andre Gunder Franka perspektywa Wallersteina jest wciąż zbyt eurocentryczna. Z tego Frank proponuje, abyśmy porzucili 500-letnią perspektywę na rzecz spojrzenia z uwzględnieniem ostatnich 5000 lat. Takie wydłużenie perspektywy czasowej pozwala lepiej dostrzec prowincjonalny charakter historii Europy w historii globalnej. Por. A.G. Frank, B.K. Gills, *The Five Thousand Year World System. An Interdisciplinary Introduction*, „Humboldt Journal of Social Relations” 1992, vol. 18, no. 1, s. 1–79, dostępne także online: <http://www.rrojasdatabank.info/agfrank/5000.html> [dostęp: 22.11.2010].

²³ Pamiętajmy, iż używając sformułowania Europa, dokonujemy daleko posuniętej i ryzykownej esensjalizacji.

ście od świata składającego się z ograniczonych czasoprzestrzennie jednostek (systemów-światów) do jednego systemu obejmującego cały glob²⁴.

Takie procesy, jak ten naszkicowany powyżej, odpowiadają Latourowskiemu pojęciu hybrydyzacji, warto przyjrzeć się drugiemu z nich – procesowi oczyszczania. Oczyszczanie to praca w dużej mierze wytwarzana przez reżimy prawdy²⁵ czy – jak powie Latour – „policję epistemologiczną”²⁶. Oba stwierdzenia podkreślają wagę nauki jako praktyki kulturowej, która z jednej strony jest efektem rozwoju struktur „nowoczesności”, z drugiej – tego porządku gwarantem i „akceleratorem” rozwoju. Scjentyzm, ścisły podział na świat ludzki oraz świat czynników pozaludzkich, ściśle od siebie rozdzielonych, ma swoje powtórzenie w podziale na Europę i poza-Europę. Analogicznie jak czynniki pozaludzkie, mimo iż konstituowały nowoczesność, nie mogły zostać w nowoczesnej opowieści uwzględnione, dotyczy to owych „gorszych”, „niepełnych” ludzi. Powtórzenie podziału na świat ludzi i tego, co pozaludzkie jest widoczne choćby w niemieckiej tradycji wyróżniania *Kulturvolk* od *Naturvolk*²⁷. Ludy pozaeuropejskie dosłownie stały się w tym ujęciu elementem przyrodniczym, przynależnym pozaludzkiej stronie kantowskiego równania. Ludy pozaeuropejskie w jak najbardziej dosłownym sensie stały się czynnikiem pozaludzkim (*non-humans*), który gwarantuje sukces nowoczesnego, czyli we własnej definicji modernistów jedyne prawowitego ludzkiego (*humans*) sprawstwa.

Praca oczyszczania to wytwarzanie Europy jako oddzielnego bytu, który w swej substancji, istocie różny jest od tego, co pozaeuropejskie, wiąże się także z pojmowaniem czasu przez modernistów. Jak już wskazywałem wyżej, Latour definiuje nowoczesność poprzez pęknięcie w pojmowaniu czasowości.

²⁴ Owo dialektyczne przejście fazowe jest przez Wallersteina opisywane poprzez odwołanie do teorii struktur dyssypatywnych Prigogine’a. Na polskim gruncie pewną analogię może stanowić pojęcie kaskady historycznej zaproponowane przez Leszka Nowaka, a rozwijane przez Krzysztofa Brzechczyzna. Por. I. Prigogine, I. Stengers, *Z chaosu ku porządkowi. Nowy dialog człowieka z przyrodą*, Warszawa 1990; K. Brzechczyn, *Odrębność historyczna Europy*, Poznań 1998.

²⁵ M. Foucault, *Podmiot i władza*, tłum. J. Zychowicz, „Lewą Nogą” 1998, nr 9, s. 174–192, online: http://www.ekologiasztuka.pl/readarticle.php?article_id=67 [dostęp: 12.11.2010].

²⁶ B. Latour, *Polityka natury. Nauki wkraczają do demokracji*, tłum. A. Czarnačka, Warszawa 2009.

²⁷ G. Steinmetz, *The Devil's Handwriting: Precolonial Discourse, Ethnographic Acuity, and Cross-Identification in German Colonialism*, „Comparative Studies in Society and History” 2003, 45, no. 1, s. 50 oraz idem, *Precoloniality and Colonial Subjectivity: Ethnographic Discourse and Native Policy in German Overseas Imperialism, 1780's–1914*, „Political Power and Social Theory” („A Research Annual”) 2001, vol. 15, red. D.E. Davis, s. 135–228.

Nowoczesność ufundowała się na silnym przekonaniu, iż stanowi „wyrwę” w czasowości, że czas ruszył dopiero w momencie ufundowania się europejskiej nowoczesności. Ludy pozaeuropejskie zostały zrównane wraz z ludami przednowoczesnymi i często określane są jako „ludy bez historii”²⁸. Owa niehistoryczność ludów pozaeuropejskich to kolejny element, który sprowadza ich status do roli czynników pozaludzkich (*non-humans*). Ludy pozaeuropejskie tkwiły razem ze światem przyrodniczym w ahistorycznym beczasie. Wraz z pojawieniem się nowoczesnej narracji „inni” mogą zaistnieć jedynie w ramach modernizacyjnej historiozofii. Wallerstein utrzymuje, że orientalistyka potraktowała Wschód jako przednowoczesną formę tego, co istniało kiedyś na Zachodzie, fundując w ten sposób paradygmat do interpretacji kultur pozaeuropejskich²⁹. Przystały one być czymś egzotycznym, dziwnym, innym. Wsparte powierzchownie i w sposób zideologizowany interpretowaną teorią ewolucji, nauki społeczne nauczyły nas postrzegać inne kultury jako wcześniejsze stadia rozwoju, żywe skamieliny. Wedle tej wizji świat tradycyjny i świat nowoczesny są od siebie zupełnie różne i niewspółmierne, są odmiennymi światami, przynależny sferze kultury (i historii) świat europejski i podobny beczasowej przyrodzie świat pozaeuropejski.

Innym oczywistym przykładem takiej strategii oczyszczania jest teoria modernizacji i formułowany na jej gruncie pogląd, iż istnieje jakiś specyficzny, przynależny jedynie Europie zachodniej racjonalizm. Silnie skorelowany jest z tym proces tworzenia użytecznej pragmatycznie fikcji oddzielonego, autonomicznego podmiotu. Przykładem takiej strategii oczyszczania jest sposób rekonstrukcji racjonalizmu zachodniego, dokonany za Weberem przez Habermasa:

metodyczne kierowanie własnym życiem [...], radykalne zarzucenie środków magicznych [...], definitywne odczarowanie religii [...], idea zawodu-powołania [...], wewnątrzświatowa asceza niezmordowanej pracy [...], metodyczna surowość podporządkowanego zasadom, przez

²⁸ Por. E.R. Wolf, *Europa i ludy bez historii*, tłum. W. Usakiewicz, Kraków 2009.

²⁹ I. Wallerstein, *Europejski uniwersalizm. Retoryka władzy*, tłum. A. Ostolski, Warszawa 2007.

siebie kontrolowanego, na autonomii własnego Ja opartego sposobu życia [...]”³⁰.

Według ideologii modernizacji świat zachodni doznał jakiejś kluczowej, istotnej przemiany. Przemiana ta miała być realizacją wewnętrznej zasady, istoty przynależnej jedynie Europie i jakoby od zawsze. Określano ją różnorako: duch wolności, wspomniany wyżej racjonalizm, zdolność do samokrytycyzmu i auto-refleksji *etc.* Za źródło sukcesu Europy odpowiada coś, co przynależy jakiejś mitycznej jej istocie. Weber szukał jej w religii protestanckiej, inni ideologizowali geografię, powołując się na umiarkowany klimat, który sprzyja rozkwitowi rozumnych form organizacji społecznych. Także Marks uważał, że istnieje jakiś „azjatycki” i „europejski” sposób produkcji. Wiara ta miała ogromny wpływ na kształt nauk społecznych, pamiętać bowiem musimy, że wynalazek nowoczesności był zarazem kamieniem węgielnym nauk społecznych, a szczególnie fundował obietnicę, jaką miałyby naukowe badanie społeczeństwa, obietnicę, która ziścić się miała wraz z narodzinami socjologii. Nie przypadkiem ojcowie założyciele nowoczesności – Weber, Durkheim, Tönnies – to zarazem twórcy takich rozróżnień, jak *Gemeinschaft–Gesellschaft*, solidarność mechaniczna *versus* solidarność organiczna, wreszcie racjonalność kontra tradycja. W wyniku takiego założenia Europejczycy uznali rozwój swego kontynentu nie za przychylny splot okoliczności, splot przypadku i wielorakich uwarunkowań, jak ma to miejsce w analizach Wallersteina, ale za konieczne stadium swoistego *telos* Europy.

Opisywany przez Latoura sposób funkcjonowania nowoczesności (moder-nistów) opiera się na mechanizmie podobnym do opisywanego przez klasyczną psychoanalizę „wyparcia”³¹. „Wyparcie” owo jest także podobne do, opisywanego w literaturze dotyczącej uzależnień, mechanizmu zaprzeczania. Owe mechanizmy posługują się tą samą logiką. Osoba uzależniona tym silniej zaprzecza swemu nałogowi, im silniej w niego brnie. Tworzy fantastyczne opowieści,

³⁰ J. Habermas, *Teoria działania komunikacyjnego*, t. I: *Racjonalność działania a racjonalność społeczna*, tłum. A.M. Kaniowski, przekład przejrzał M.J. Siemek, seria Biblioteka Współczesnych Filozofów, Warszawa 1999, s. 292–293.

³¹ Posługuję się paralełą pomiędzy mechanizmem psychologicznym a mechanizmami społecznymi jedynie jako alegorią, metaforą. Czynię to podobnie jak Naomi Klein w swej pracy *Doktryna szoku*, gdzie szok był równolegle analizowany jako element terapii psychiatrycznej i reform rynkowych. Podobnie jak Klein nie zakładam paralelizmu pomiędzy funkcjonowaniem psychiki i społeczeństwa.

konfabuluje, kompulsywnie wypiera fakt, iż jej życie jest zależne od czynnika, od którego się uzależniła. Aby lepiej zrozumieć ów proces, oddajmy głos ekspertowi od uzależnień Wiktorowi Osiatyńskiemu:

Istotą alkoholizmu oprócz przymusu picia i utraty kontroli nad ilością wypijanego alkoholu jest również skomplikowany mechanizm intelektualny, który mówi alkoholikowi, że ten nie ma problemów z piciem. Ten mechanizm iluzji i zaprzeczenia (po angielsku denial) w dużej mierze rządzi sposobem myślenia alkoholika także wówczas gdy ten nie pije. Polega on na minimalizowaniu ilości wypijanego alkoholu oraz konsekwencji picia, a także na znajdowaniu uzasadnień oraz wyszukiwaniu rzekomych powodów picia³².

Metafora uzależnienia jest o tyle trafna, iż kolonizacja napędzana była przez poszukiwanie, uprawę i produkcję roślin będących faktycznymi używkami. Używki takie jak cukier (a więc trzcina cukrowa), herbata, kawa, kokaina, czekolada³³ przyczyniły się w znacznym stopniu zarówno do rozwoju Europy, jak i do niedorozwoju krajów pozaeuropejskich. Znamiennym przykładem jest tu herbata, która przyczyniła się do poprawy zdrowia populacji Wielkiej Brytanii – robotnicy przestali pić wodę i mogli zastąpić ją przegotowaną herbatą. Do tego momentu robotnicy byli postawieni przed wyborem: albo ryzykować picie brudnej, chorobotwórczej wody, albo – także nie bez konsekwencji zdrowotnych – picie alkoholu. Antybakteryjne właściwości herbaty spowodowały podniesienie poziomu życia i wydajności pracy angielskiej klasy robotniczej³⁴. Wyrównanie bilansu handlowego z Chinami, skąd sprowadzano początkowo herbatę i porcelanę, było przyczyną wojen opiumowych. Samo opium wprowadzone zostało przez Brytyjczyków jako ekwiwalent waluty. Jeśli zauważymy, iż opium było uprawiane w Indiach, widzimy, jak dalekosiężne znaczenie miało uzależnienie Brytyjczyków od herbaty. Trzeba dodać, iż w okresie późniejszym popyt na herbatę spowodował zmiany w gospodarce rolnej całych Indii. Niestety, historia Europy nie jest pisana jako historia kolejnych uzależnień i spusto-

³² W. Osiatyński, *Alkoholizm i grzech...*, Warszawa 2007, s. 9.

³³ H. Hobhouse, *Ziarna zmian. Sześć roślin, które zmieniły oblicze świata*, Warszawa 2001.

³⁴ Por. A.R.T. Kemasang, *Tea Midwife and Nurse to Capitalism*, „Race&Class” 2009, vol. 51 (1), s. 69. Zwrócenie uwagi na ten tekst zawdzięczam Monice Bobako.

szeń, jakie poczyniły one na całym globie. Historia Europy to historia wielkiego wyparcia.

Mechanizm zaprzeczenia oddaje bardzo wyraźnie, w jaki sposób myśl europejska reagowała na kolonializm i relacje Europy z tym, co pozaeuropejskie. Ze stwierdzenia Latoura, że nigdy nie byliśmy nowoczesni, wynika także to, że nigdy nie byliśmy Europejczykami. Owo niebycie nowoczesnymi, niebycie Europejczykami, oznacza, iż nowoczesność, Europa nigdy nie spełniły, nie sprostały wyobrażeniom, jakie legitymizowały ich rozwój. Posługując się w dalszym ciągu metaforą alkoholika, można porównać to ze złudzeniami, jakie alkoholik tworzy o samym sobie, ze złudzeniami, którymi żyje. Frazą, która w pełni oddaje ten stan, jest zdanie wypowiedziane kompulsywnie przez jednego z bohaterów filmu Wojciecha Hasa *Pętle*:

Byłem kiedyś najlepszym saksofonistą w tym kraju. Nikt nie grał tutaj tak jak ja.

Złudzenia napędzane przez mechanizm zaprzeczania oraz wyparcia na pewnych etapach rozwoju jego uzależnienia mogą odgrywać pozornie „pozytywną” rolę. Umożliwiają one alkoholikowi często bardzo intensywne życie. Osoba, która dzięki alkoholowi osiąga „sukces” towarzyski, dzięki mechanizmowi zaprzeczania będzie naprawdę odnosić swoisty towarzyski „sukces”. Proste odarcie ze złudzeń przede wszystkim spowoduje niemożność kontynuowania praktyk, które dzięki owej iluzji funkcjonowały.

W aparacie Bruno Latoura owe złudzenia to sposoby, w jaki odseparowujemy od siebie poziom praktyki i poziom jej legitymizacji. Jak już wskazywałem wyżej, współczesne społeczeństwa są w dużo większym stopniu uzależnione od natury, przetwarzamy ją w fabrykach, produkujemy złożone sposoby jej przetwarzania. Jest to intensywnie wypierane przez utrzymywanie, iż zależne od natury były ludy przednowoczesne³⁵. Utrzymywanie rozdziału pomiędzy procesem przemiany świata, wikłaniem się w złożone sieci współzależności, jest kluczem do sukcesu nowoczesnych. Jest tak jednakże do czasu. Jak wska-

³⁵ Aby to sobie uzmysłowić, warto pomyśleć o *ecological footprint*, czyli o oddziaływaniu, jakie na środowisko jest potrzebne, aby mógł egzystować członek wspólnoty łowiecko-zbierackiej i współczesny mieszkaniec Stanów Zjednoczonych. Miara zużycia energii, jaka jest przez nich zużywana, jest równocześnie miarą uzależnienia od „natury”. Por. A. Salleh, *Dług ekologiczny, dług ucieleśniony*, [w:] A. Salleh, *Eco-Sufficiency and Global Justice. Women write Political Ecology*, Pluto Press 2009, tłum. online: <http://www.ekologiasztuka.pl/pdf/f0082salleh2009.pdf> [dostęp: 12.11.2010].

zuje Bruno Latour, dziś, w nowoczesności późnej czy, jak zwie ją Ulrich Beck nowoczesności refleksywnej, mechanizm konstytucji uległ „zatarciu”³⁶. Gdy Nowoczesna Konstytucja działała, pozwalała ona na proces mnożenia hybryd. Cóż to oznacza? Hybrydy to efekty powiązania różnorodnych elementów, sposobu rozbudowywania zależności pomiędzy różnorodnymi bytami. Powiększanie się ilości hybryd to przyrost potencjalnej „mocy” nowoczesnego społeczeństwa. Hybrydy to w praktyce podbój przyrody, produkty nauki i techniki, globalne sieci wymiany, wiedzy i panowania. Ponownie warto wrócić do naszej „alkoholowej” metafory – podobnie jak alkoholik może długo czerpać swoiste korzyści z własnej choroby (powodzenie towarzyskie i seksualne, „natchnienie” w pracy artystycznej, przełamanie własnych ograniczeń i słabości), tak nowoczesność czerpała korzyści z rozrastających się sieci hybryd. Latour stwierdza jednak, że sytuacja uległa gwałtownej przemianie, stawia on diagnozę podobną do tej, którą sformułował Ulrich Beck w *Spoleczeństwie ryzyka*³⁷. Dotychczasowa formuła wyczerpała się. Nowoczesność późna, to jak stwierdza Latour, *nowoczesność prosta i jej eksternalizacje*. Oznacza to, iż mechanizm, który tak dobrze działał, ujawnił swą niemoc – hybrydy, skutki uboczne, „wracają”, podbój przyrody to rosące koszty ekologiczne, kolonizacja to napięcia globalne i rozwarstwienie ekonomiczne, kapitalizm to powtarzające się kryzysy. Podobnie jak w alkoholizmie początkowy sukces okupiony jest niewidocznymi dla ofiary nałogu kosztami. Co więcej, tak jak w wypadku uzależnienia, początkowo łatwo można wypierać się skutków ubocznych, niechcianych, negatywnych efektów nałogu, gdyż ich koszty ponosi głównie otoczenie osoby uzależnionej. Zasada ta moim zdaniem analogicznie daje się zastosować także do opisu europejskiej nowoczesności. Wypieranie się skutków ubocznych, tego, iż zawdzięcza się sukces tylko mechanizmowi eksternalizacji kosztów, powoduje jedynie wzmocnienie systemu zaprzeczeń, zarówno i nowoczesność (jak alkoholik) wypiera, i zaprzecza temu, co ją konstytuowało. Rozwiązaniem problemów jest dostrzeżenie samego uzależnienia. Istotne jest to dlatego, gdyż dopiero rozpoznanie zależności pozwala na wyznaczenie obszarów wolności. Gdy wiemy, w jakim aspekcie wolni nie jesteśmy, możemy zacząć wyznaczać obszary możliwej wolności. W przypadku kolonizacji i rozwoju europejskiej nowoczesności

³⁶ Por. A. Giddens, U. Beck, S. Lash, *Modernizacja refleksywna. Polityka, tradycja i estetyka*, tłum. J. Konieczny, Warszawa 2009.

³⁷ Por. U. Beck, *Spoleczeństwo ryzyka. W drodze do innej nowoczesności*, tłum. S. Cieśla, Warszawa 2002 i 2004.

dopiero dogłębne dostrzeżenie wszystkich wymiarów zależności i współzależności pomiędzy dawnymi metropoliami a ich niegdysiejszymi koloniami pozwoli na rozpoczęcie „terapii”. Można w tym miejscu zapytać, czy nie wystarczy strategia *Realpolitik*, polegająca na ignorowaniu przemian, uporczywe zaprzeczanie rzeczywistości. Wydaje się ona problematyczna, kiedy przyjrzymy się ponownie naszej alkoholowej analogii:

Alkoholik racjonalizuje swe pijackie ekscesy, szuka dla nich uzasadnień. Pije bo... [...] Istotnym elementem zakłamania jest obwinianie innych ludzi za negatywne konsekwencje picia. To żona i dzieci są winne awantury w domu, to szef ponosi odpowiedzialność za niepowodzenia w pracy, a inni użytkownicy dróg za wypadki³⁸.

Godna Panglosa wizja Fukuyamy i jego naśladowców to trwanie pijaka z uporem przy zaccadzeniu swym uzależnieniem. Z kolei „wojna kultur” Huntingtona i pogrobowców Koniecznego to obwinianie Innych za własne przewiny. Mimo iż odrębne i pozornie polemiczne, koncepcje te mają jedną cechę wspólną – wypierają jakąkolwiek hybrydyczną współzależność „nowoczesności” od jej konstytuującego zewnątrz. Powtórzmy pytanie: dlaczego nie mamy podążać za tą wizją *Realpolitik*? Odpowiedź brzmi: hybryd jest zbyt wiele, pojawiają się wszędzie, wypieranie nie pozwala kontrolować ich rozrostu. Tak jak alkoholik w późnej fazie choroby niszczy siebie i przede wszystkim swoje społeczne otoczenie, tak nowoczesność nie kontroluje już dłużej skutków i warunków swojego istnienia³⁹.

Studium przypadku: Czy można filozofować po Kongo?⁴⁰

Aby zilustrować dokładniej metaforę uzależnienia Europy od jej zewnątrz i wypieranie tego faktu, zacznijmy od przywołania pewnego przykładu – będzie

³⁸ W. Osiatyński, *Alkoholizm i grzech...*, op.cit., s. 10.

³⁹ Dobrym przykładem działania tego mechanizmu może być „wojna z terroryzmem”. USA nie mogą przyznać, że w dużej mierze to właśnie działania tego kraju potęgują zagrożenie terrorystyczne. Im bardziej fakt ten jest wypierany, tym z większą siłą jest on obecny.

⁴⁰ Analizowane przeze mnie poniżej studium przypadku było użyte także w tekście *Czy można filozofować po Kongo Belgijskim? Pułapki krytyków nowoczesności*, artykuł w pracy zbiorowej *W sprawie Agambena. Konteksty krytyki*, red. Ł. Musiał, M. Ratajczak, K. Szadkowski, A. Żychliński, Poznań 2010.

to ludobójstwo w Kongu za panowania tam króla Belgii Leopolda II⁴¹. Przykład został wybrany celowo, ludobójstwo w Kongu jest bowiem wydarzeniem nie tylko porównywalnym z Holokaustem, w skali ofiar przewyższa to, wydawałoby się niewyobrażalne, wydarzenie. Liczba ofiar nie jest w pełni ustalona. Adam Hochschild szacuje ją od 5 do 10 milionów, inni autorzy wskazują, iż populacja Konga w wyniku działań belgijskich spadła z 30 milionów do 8 milionów mieszkańców⁴². Ludobójstwo Konga jest fenomenem intrygującym z kilku powodów. Po pierwsze, Kongo do dziś boryka się z następstwami tej katastrofy – są nimi wojna domowa, niestabilność polityczna, niedorozwój gospodarczy *etc.* Po drugie, Kongo doświadczyło w okresie późniejszym wielu wojen, dyktatur, często przesłaniających zbrodnię belgijską, co ułatwia Belgom jej wypieranie. Po trzecie, ludobójstwo w Kongu miało czysto kapitalistyczny charakter – było skorelowane ze zbiorami i zapotrzebowaniem na kauczuk. Kauczuk był niezbędny w dwóch kluczowych dziedzinach rozwijającego się świata zachodniego: motoryzacji i elektryczności⁴³. Dziś Kongo nadal zaopatruje świat w surowce potrzebne w najbardziej nowoczesnych dziedzinach – produkcji telefonów komórkowych i komputerów. Ów kapitalistyczny charakter eksploatacji dobrze oddaje naturę opisanego wyżej procesu hybrydyzacji.

To, co mnie interesuje, to fakt, iż ten przypadek ludobójstwa nie został właściwie zauważony i rozpoznany przez myśl filozoficzną. Ludobójstwo w Kongu nie pozostawiło po sobie śladu w refleksji filozoficznej, nikt nie zadaje pytania: czy można filozofować po Kongu?⁴⁴ Jest to o tyle trudne do zrozumienia, iż ludobójstwo w Kongu odbiło się echem w prasie i poruszyło opinię publiczną Europy i USA. Przykładem może być wypowiedź Marka Twaina: „W porównaniu z Leopoldem Neron, Kaligula, Attyla, Torquemada, Dżyngis-

⁴¹ D. Renton, D. Seddon, L. Zeilig, *The Congo: Plunder and Resistance*, London–New York 2007; J.M. Haskin, *The Tragic State of Congo: From Decolonization to Dictatorship*, New York 2005.

⁴² J.M. Haskin, *The Tragic State of Congo...*, op.cit., s. 2.

⁴³ O kauczuku i jego wadze dla rozwoju świata zachodniego szerzej: H. Hobhouses, *Ziarna bogactwa. Pięć roślin, dzięki którym powstały fortuny*, Warszawa 2010, s. 179–260. Co znamienne, autor ten w sposób zupełnie niepojęty pominął ludobójstwo dokonane podczas panowania króla Leopolda II w Kongu Belgijskim. Wydaje się, że mamy tu do czynienia z dobitnym przykładem procesu nazwanego przeze mnie za Latourem oczyszczaniem.

⁴⁴ Prześledzenie zainteresowania zbrodniami Josepha-Désiré Mobutu czy ludobójstwem w Rwandzie oraz kongijskim ludobójstwem za czasów panowania Leopolda II świetnie pokazuje mechanizm „wymazania” postkolonialnej winy i zastąpienie jej przez odwołanie do czynników endogennych: walki plemienne, „skłonność” do tyranii *etc.*

-chan i podobni mordercy byli amatorami”⁴⁵ oraz rozpowszechniany przez niego pamflet zatytułowany *King Leopold's Soliloquy*⁴⁶. Tym bardziej zatem intryguje brak szerokiego oddźwięku w piśmiennictwie filozoficznym, ówczesna tradycja filozoficzna była obaczona jakimś defektem, ślepą plamką, która nie pozwalała ująć fenomenu Konga w kategoriach filozoficznych. Dlaczego liczba ofiar wyższa niż ofiary Holokaustu⁴⁷, wyniszczenie populacji całego kraju, którego skutki odczuwane są w nim do dzisiaj, nie zaprzętały (i nie zaprzętają) szeroko uwagi filozofów? Co ciekawe, Kongo w pewien paradoksalny sposób stało się figurą symboliczną dzięki pracy naszego rodaka. *Jądro ciemności* Josepha Conrada stało się symbolem Afryki jako krainy, gdzie rozpada się wszelka forma, gdzie mówiąc z heglowska – duch europejski rozpada się pod naporem niezrozumiałego dlań innobytu⁴⁸.

Kongo jako „jądro ciemności” zrobiło nieporównywalnie większą karierę niż Kongo i jego miliony ofiar, które miały pecha być elementem europejskiego zapotrzebowania na surowce. Różnica w proporcji popularności pomiędzy oboma wizerunkami (Kongiem „jądrem ciemności” i Kongiem jako dostawcą surowców niezbędnych dla najnowszych wynalazków) dobrze pokazuje sposób działania mechanizmów hybrydyzacji oraz oczyszczania. Zapotrzebowanie na kauczuk to pierwszy z mechanizmów, dokonał on intymnego splotu Europy z surowcami Konga. Każdy Belg w codziennej drodze do pracy na swym rowerze stawał się beneficjentem kolonialnego układu, podobnie jak wtedy, kiedy jechał wypoczywać na wspaniałej promenadzie nadmorskiej w Ostendzie, która była darem (za pieniądze z kauczuku), jaki król Leopold podarował ludowi belgijskiemu. Metafora „jądra ciemności”, podkreślająca egzotykę Afryki, jej obcość, to doskonały przykład mechanizmu oczyszczania.

⁴⁵ „New York World” 3 XII 1905, cyt. za: A.H. Simons, *Africa*, [w:] *Joseph Conrad in Context*, Cambridge University Press 2009, s. 113.

⁴⁶ Książka jest dostępna online: http://commons.wikimedia.org/w/index.php?title=File:1905_King_Leopold%27s_Soliloquy.djvu&page=7 [dostęp: 10.11.2009].

⁴⁷ Autor niniejszego tekstu jest jak najdalej od argumentacji polegającej na „licytowaniu się” liczbą ofiar. Podkreślanie liczby ofiar ludobójstwa kongijskiego ma na celu uwypuklenie wagi „przeoczenia” tej zbrodni przez refleksję filozoficzną.

⁴⁸ Podobnym tropem podąża polski pisarz Jacek Dukaj w swej powieści *Inne pieśni*. Powieść ta opowiada o równoległym świecie fantastycznym, którym rządzą prawa fizyki i filozofii Arystotelesa. Dbalność o formę stanowi jeden z ważniejszych zabiegów egzystencjalnych, niestety okazuje się, że gdzieś ukryte jest źródło rozpadu formy zagrażające egzystencji całego świata. Możemy się domyślić łatwo, że Dukaj bez zbytniego wyrafinowania umieszcza owo źródło w centrum Afryki.

To za pomocą tego mechanizmu można także wytłumaczyć, dlaczego Kongo, ale także szerzej kolonializm i niewolnictwo w USA stały się „wielkim nieobecny” czy też „wielkim przeoczonym” w piśmiennictwie takich autorów, jak Agamben i Bauman, którzy zdawałoby się jak nikt inny są wyposażeni w narzędzia do opisu ludobójstwa. Przyjrzyjmy się pokrótce historii Konga wraz z jej spleceniem z europejską historią.

Biały król, czerwony kauczuk i czarna śmierć⁴⁹

Wybór przeze mnie tragedii Konga jako „studium przypadku” nie jest przypadkowy. Jest coś ironicznego, że Bruksela, administracyjna stolica zjednoczonej Europy, ufundowała swe bogactwo na wyzysku Konga. Państwo to stanowi wprost wymarzony przykład owego wypartego, wstydliwego grzechu, jaki towarzyszył rozwijającej się nowoczesności. Ludobójstwo w Kongu nie było ani pierwsze, ani największe ze zbrodni, które fundowały rozrost europejskiej nowoczesności. Kongo w okresie największego ludobójstwa formalnie nie należało do Belgii, lecz do jej króla Leopolda II⁵⁰. Władca dopiero w 1908 roku zdecydował się na przekazanie tego rejonu państwu belgijskiemu. Głównym powodem ludobójstwa kongijskiego był światowy popyt na kauczuk, rozbudzony przez wynalezienie w 1888 roku opony rowerowej (a następnie samochodowej) przez Johna Boyda Dunlopa. Kapitalistyczny interes i rewolucja motoryzacyjna (ekspansja samochodu) stają się elementem zapoczątkowującym i akcelerującym ludobójstwo. Ponurą ilustracją tej zależności jest graf pokazujący jednoznaczność korelacji pomiędzy liczbą zużytych kul karabinowych a ilością wyprodukowanego kauczuku⁵¹. Produkcja kauczuku spowodowała wpędzenie więk-

⁴⁹ Podtytuł ten nawiązuje do filmu dokumentalnego *White King, Red Rubber, Black Death*, reż. Peter Bate, 2003.

⁵⁰ W okresie panowania Leopolda II Kongo nosiło nazwę Wolne Państwo Kongo (État indépendant du Congo). Termin ten jest podwójnie przewrotnie ironiczny, po pierwsze, teren Konga nie był formalnie państwem, tylko posiadłością królewską, po drugie, Belgowie oparli gospodarkę Konga na masowej pracy niewolniczej. Zauważmy, jak bardzo fakt, iż Kongo jest posiadłością króla, pomaga „oczyścić” przestrzeń pomiędzy współczesnym państwem belgijskim a ową zbrodnią.

⁵¹ Por. rozdział *Red rubber*, [w:] D. Renton, D. Seddon, L. Zeilig, *The Congo...*, op.cit., s. 25–30. Graf można znaleźć na: <http://www.akbars.net/?p=73> [dostęp: 10.11.2009].

szości populacji Konga w stan niewolniczy i półniewolniczy⁵², odpowiedzialność za to ponoszą kapitalistyczne stosunki gospodarcze, owa późnowiktoriańska globalizacja⁵³ oraz „niewinny” wynalazek opony. W czasach Leopolda II rozwija się na skalę niespotykaną „rozwój niedorozwoju”⁵⁴. Półniewolniczy stan oddaje poniższy opis:

Każda wioska musi dostarczyć rządowi 20 koszy kauczuku tygodniowo [...] Zebranie 20 koszy zajmuje 10 dni. Spędzaliśmy cały czas w lesie, bez jedzenia, bo nasze kobiety musiały porzucić uprawianie pól i zbierać kauczuk. Błagaliśmy białych ludzi, żeby zostawili nas w spokoju. Mówiliśmy, że nie jesteśmy w stanie zebrać więcej kauczuku. Oni odpowiedzieli: „Pracujcie. Jesteście tylko zwierzętami. **Jesteście tylko nyama [mięsem]**”⁵⁵ [podkr. – A.W.N.].

W powyższym cytacie pojawia się sformułowanie, które jest według mnie kluczowe: *nyama*. Chciałbym zaproponować pojęcie *homo nyama* na określenie człowieka jako ciała, którego los jest wynikiem przemian kapitalistycznych. *Homo nyama* to ukryty warunek leninowskiego imperialnego stadium kapitalizmu, ofiara nagiej przemocy, śmierć bezimienna, z głodu, w wyniku powodzi, to śmierć tak „nieważna”, że nawet niedostrzegalna przez biopolityczną aparaturę władzy demograficznej. *Homo nyama* umiera, często nawet niepoddany formalnej przemocy, opresji państwa. *Homo nyama* to właściwie efekt, ukryty warunek rozwijającej się nowoczesności, to dramat nagiego życia, mięsa, poddanego władzy głodu, zimna, chorób, niewolniczej pracy na plantacji, opresji w „cienistym wnętrzu” gospodarstwa domowego, bycie sprowadzonym do roli wyzyskiwanego, bitego, gwałconego mięsa. Ofiary te to zewnętrznie rodzącej się

⁵² Potwierdza to tezę Immanuela Wallersteina, że rozwój krajów centrum, rdzenia nowoczesnego systemu-świata, często powodował „rozwój niedorozwoju” krajów pozaeuropejskich i zaostanie, pogarszanie się stosunków pracy. Na gruncie polskim podobną tezę wcześniej przedstawił Marian Małowist. Wskazywał on pogarszanie się sytuacji chłopca i ewolucję stosunków na wsi do stanu półniewolniczego wtórnego poddaństwa, jako rewers modernizacji Zachodu. Por. M. Małowist, *Wschód a Zachód Europy...*, op.cit.

⁵³ „Kolonizacja jako fenomen wzrastała w ciągu całego wieku XIX i osiągnęła swe apogeum krótko przez I wojnę światową. W tym sensie I wojna światowa zakończyła tzw. »długi wiek XIX« i epokę globalizacji wiktoriańskiej”. G. Arrighi, *The Global Market*, „Journal of Word-Systems Research” 1999, vol. V, 2.

⁵⁴ A.G. Frank, *Rozwój niedorozwoju*, [w:] R. Stemplowski (red.), *Ameryka Łacińska: dyskusja o rozwoju*, Warszawa 1987, s. 87–106.

⁵⁵ A. Leszczyński, *Jesteście tylko mięsem*, „Gazeta Wyborcza” 25.02.2005.

i rozwijającej się nowoczesności. Koncept *homo nyama* jest polemiczny w stosunku do ujęć formułowanych przez takich krytyków jak Bauman czy Agamben. Obaj skupiają się na krytyce rozwiniętej nowoczesności. Myśliciele ci to część refleksywnego zwrotu w obrębie samej nowoczesności. Jednakże to nie wystarcza. Jeżeli posłużymy się znów naszą analogią do nałogu, Bauman i Agamben podobni są do figury pijaka z *Małego księcia*, w perwersyjny sposób rozpamiętującego swe pijaństwo, które stanowi dlań pretekst do kolejnego pijaństwa⁵⁶.

Ontologii nowoczesności nie zrozumiemy poprzez rozwijanie soliptycznej spirali samorefleksji nad dziejami Europy. To ponownie forma opisywanego wyżej mechanizmu oczyszczania, Agambenowskie poszukiwania przyczyn Holokaustu sięgają początków europejskiej starożytności. Służy to jednakże zbudowaniu jeszcze bardziej skutecznej, oddzielonej od tego pozaeuropejskiej historii nowoczesności.

Splot Europy i tego, co pozaeuropejskie, widać szczególnie w kolejnym cytacie:

Kiedy nie przynieśliśmy dość dużo kości słoniowej ustawiali nas w szeregu i przestrzeliliwili kilku jednym pociskiem. Czasami robili to biali ludzie, czasami ich żołnierze. Ten sposób egzekucji wymuszała ekonomia. Amunicję sprowadzano z Europy i dowieszenie jej w górę rzeki Kongo kosztowało majątek. Biali oficerowie i ich czarni żołnierze musieli rozliczać się z każdego pocisku. Dlatego kazano im przynosić do bazy pustą łuskę po naboju i obciętą dłoń ofiary – na dowód, że nie zmarnowali amunicji. Ponieważ żołnierze często zużywali naboje podczas polowań w dżungli, obcinali ręce żywym nieszczęśnikom – żeby rozliczenie się zgadzało. Kiedy kazano zabijać tylko mężczyzn, żołnierze w rozliczeniu przedstawiali obcięte genitalia⁵⁷.

Popularna wówczas, wspomniana wyżej, praktyka okaleczania ma do dziś odźwięk w cukiernictwie. Do dziś w Brukseli sprzedaje się makabryczny produkt

⁵⁶ „Co ty tu robisz? – spytał Pijaka, którego zastał siedzącego w milczeniu przed baterią butelek pełnych i baterią butelek pustych. – Piję – odpowiedział ponuro Pijak. – Dlaczego pijesz? – spytał Mały Książę. – Aby zapomnieć – odpowiedział Pijak. – O czym zapomnieć? – zaniepokoił się Mały Książę, który już zaczął mu współczuć. – Aby zapomnieć, że się wstydzę – powiedział Pijak, schylając głowę. – Czego się wstydzisz? – dopytywał się Mały Książę, chcąc mu pomóc. – Wstydzę się, że piję – zakończył Pijak rozmowę i pograżył się w milczeniu”. A. de Saint Exupéry, *Mały Książę*, tłum. J. Szwykowski, Warszawa 1990, s. 39.

⁵⁷ A. Leszczyński, *Jesteście tylko mięsem*, op.cit.

– belgijskie czekoladki deserowe w kształcie odciętych dłoni⁵⁸. Jednakże mechanizmy oczyszczania działają bardzo skutecznie – w szerokim odbiorze medialnym obcinanie rąk maczetą stało się symbolem walk etnicznych w Afryce, szczególnie po wojnie domowej w Rwandzie. Nikt nie łączył tego jednak z plemiennym obyczajem Belgów.

Koltan – współczesny kauczuk

Przykład kongijski pokazuje, iż mechanizmy oczyszczania i hybrydyzacji działają nadal. Kongo do dziś jest jednym z ważniejszych eksporterów metali potrzebnych do produkcji elektroniki. Dotyczy to zwłaszcza telefonów komórkowych. Problemem dzisiejszego Konga są rzadkie zasoby, z których jednym z najbardziej znanych jest koltan⁵⁹. Struktura wypierania uzależnienia tego, od czego nowoczesność jest uzależniona, powtarza się tutaj analogicznie jak przy opowieści o kauczuku i Kongu za czasów Leopolda II. Koltan to minerał składający się z kolumbitu, zawierającego niob, oraz z tantalitu, zawierającego tantal. Tantal jest niezbędny między innymi do produkowania nowoczesnych kondensatorów. Te z kolei są potrzebne w większości współczesnych urządzeń elektronicznych. Uzmysłowanie tego faktu wymaga przytoczenia długiej listy urządzeń, które bez wydobywanego w Kongu koltanu nie mogą zostać wyprodukowane: laptopy, telefony komórkowe, silniki odrzutowe, rakiety, soczewki w aparatach fotograficznych, tusz do drukarek, poduszki powietrzne w samochodach, systemy do zapłonu w samochodach, konsole do gier, kamery wideo, części turbin, protezy plastyczne i wiele innych⁶⁰. Waga koltanu i rola, jaką jego wydobycie ma dla destabilizacji politycznej i ludobójstwa we współczes-

⁵⁸ Motyw ten zawdzięczam wspomnianemu wyżej filmowi dokumentalnemu *White King, Red Rubber, Black Death*. Istniejące w Belgii odwołanie do średniowiecznej legendy, która tłumaczy pochodzenie odciętych, brązowych, czekoladowych dłoni, nie stanowi usprawiedliwienia. Nikt dziś nie tłumaczy, iż swastyka to symbol hinduski, a przywołanie „słynnego” salutu rzymskiego spotyka się z ironicznym odbiorem. Por. <http://www.europeanjournal.de/index.php?p=news&newsid=28&area=1> [dostęp: 10.11.2009].

⁵⁹ M. Gerwin, *Co kryje komórka*, „Zielone Brygady. Pismo Ekologów” 2007, nr 7 (228), wydanie internetowe: <http://zb.eco.pl/shared/upload/zb/228/pdf/18-19.pdf> [dostęp: 19.11.2010].

⁶⁰ Podaję za raportem dotyczącym koltanu, zamieszczonym na stronie: <http://www.friendsofthecongo.org/resource-center/coltan.html> [dostęp: 19.11.2010].

nym Kongu, jest częściowo dostrzegana⁶¹. Niestety, dzieje się to poza głównym obiegiem medialnym. Tantal i koltan stały się przez chwilę tematem prasy światowej w kontekście tzw. *playstation war*⁶². Zapotrzebowanie na tantal w związku z premierą nowej konsoli do gier ujawniło na krótki okres uzależnienie światowej produkcji elektronicznej od zasobów w Kongu. Nie wpłynęło to zasadniczo na funkcjonowanie drugiego z ważnych dla nowoczesności procesów, czyli pracy oczyszczania. Kongo nie jest przedstawiane w mediach głównego nurtu jako element nowoczesnego przemysłu elektronicznego. Praca oczyszczania polega na ciągłym podtrzymywaniu wizerunku tego kraju jako „jądra ciemności”. Dobrym przykładem może być to, z jakim zainteresowaniem media zajęły się masakrą dokonaną przez tzw. Armię Bożego Oporu⁶³. Doniesienie o 321 ofiarach stało się pretekstem do opowieści o „charakterze „endemicznym” tej zbrodni oraz do egzotykcji Konga poprzez skupianie się na specyfice religijnej partyzantów. Przytoczmy kilka cytatów:

Armia Bożego Oporu – fanatyczna partyzantka terroryzująca kilka państw Afryki Środkowej – zabiła 321 i porwała 250 osób w ataku na wioskę w północno-wschodnim Kongu⁶⁴.

Co najmniej 53 wieśniaków zamordowali maczetami rebelianci z działającej w północnej Ugandzie Bożej Armii Oporu dowodzonej przez oszalałego katechetę Josepha Kony’ego. W nocy z poniedziałku na wtorek rebelianci dokonali pogromów w kilku wioskach jednocześnie. Boża Armia Oporu działa od końca lat 80. Początkowo stawiała sobie za cel przekształcenie Ugandy w państwo religijne, rządzące się wyłącznie Dziesięciorgiem Przykazań⁶⁵.

Ścigany przez Międzynarodowy Trybunał Karny 43-letni Joseph Kony uważany jest za jednego z największych zbrodniarzy Afryki. Podobno godzinami potrafi przemawiać, czyta w myślach i przewiduje przyszłe zdarzenia. Może też przemieniać się w innych ludzi, a nawet

⁶¹ M. Gontarska, *Marzenie o sprawiedliwym telefonie komórkowym*, „Bez Dogmatu” 2009, nr 82.

⁶² <http://pressemter.wordpress.com/2010/07/04/„playstation-war”-to-naprawde-nic-smiesznego/#more-126> [dostęp: 19.11.2010].

⁶³ <http://www.psz.pl/tekst-2597/Maciej-Konarski-LRA-armia-szalonego-proroka>.

⁶⁴ http://wyborcza.pl/1,86715,7709631,Rzez_w_Kongu.html.

⁶⁵ <http://wyborcza.pl/1,75248,1781484.html>.

zwierzęta. Dlatego nigdy nie zostanie pojmany ani nie zginie. Chyba że zażąda tego od niego Lakwena, Duch Święty⁶⁶.

Przykładem dobitnym jest tekst Wojciecha Jagielskiego *Maczety Bożej Armii nad Kongiem i Sudanem*⁶⁷. Jagielski jest dziennikarzem traktowanym jako ekspert od krajów tzw. Trzeciego Świata, przedstawicielem polskiej szkoły reportażu dziennikarzy wychowanych na pisarstwie Kapuścińskiego⁶⁸. Niestety także on skupia swoją uwagę jedynie na „endemicznym” charakterze zbrodni, jej okrucieństwie oraz podkreśla religijny i swoisty charakter ruchu partyzanckiego dowodzonego przez Josepha Kony’ego:

W tym tygodniu Biuro Wysokiego Komisarza NZ ds. Praw Człowieka oskarżyło Bożą Armię o zbrodnię przeciw ludzkości. W raporcie podkreślono szczególne okrucieństwo partyzantów. M.in. „pod koniec sierpnia napadli na kościół pod Nzarą i porwali gromadkę dzieci. Po kilku dniach chłopci znaleźli pod miastem zwłoki sześciorga z nich powbijane na pale, by wyglądało to na ukrzyżowanie”. Wieśniacy opowiadali też pracownikom ONZ, że partyzanci mordują ofiary, używając niemal wyłącznie noży, maczet, siekier, maczug, pałek i włóczni. Z karabinów strzelają tylko do tych, którzy próbują uciec – stwierdza raport⁶⁹.

W innym miejscu:

Katolicycy misjonarze z północnej Ugandy, gdzie przed ćwierć wiekiem powstała, przekonywali mnie, że wbrew imieniu, które nosi, jest ona dziełem szatana. Składa się niemal wyłącznie z porwanych niegdyś dzieci, które wyrosły na partyzantów. Dowodzi nimi dobiegający dziś pięćdziesiątki Joseph Kony. Utrzymuje on, że jest mesjaszem zesłanym na ziemię, by zaprowadzić boże porządki. W prowadzonej

⁶⁶ <http://wyborcza.pl/1,86659,3191833.html>.

⁶⁷ http://wyborcza.pl/1,76842,7396002,Maczety_Bozej_Armii_nad_Kongiem_i_Sudanem.html.

⁶⁸ Sama postać Ryszarda Kapuścińskiego nie jest tak jednoznacznie pozytywna, gdy przyjrzymy się jej krytyce przez samych zainteresowanych. Szczególnie warte polecenia są dwa teksty napisane przez Binyavanga’ę Wainaina’ę, autora z Kenii. Jeden z nich jest bezpośrednią krytyką Kapuścińskiego i nosi tytuł *On Kapuscinski gonzo orientalism* – dostępny online <http://www.kapuscinski.info/wspomnienia/249,on-kapuscinski-gonzo-orientalism.html>; drugi z nich, inspirowany pośrednio, nosi tytuł: *Jak pisać o Afryce*, „Autoportret” 2009, nr 4 (29), <http://autoportret.pl/2010/07/29/jak-pisac-o-afryce/>.

⁶⁹ Ibidem.

przez niego od ponad 20 lat wojnie zginęło ok. 100 tys. ludzi, a blisko 2 mln straciło dach nad głową⁷⁰.

W wymienionych kilku tekstach podkreśla się okrucieństwo partyzantów, ich religijną motywację, towarzyszące zbrodni egzotyczne „akcesoria”, czyli maczety. W przypadku tych ostatnich jest to o tyle ironiczne, iż stanowią one podstawowe narzędzie pracy miejscowych. Mamy tu do czynienia z sytuacją podobną jak przy opisie wojny domowej w Rwandzie, gdzie pomijano kolonialne dziedzictwo czy problem wojny o surowce jako źródło wojny⁷¹, a skupiano się na „niepojętych” zbrodniach etnicznych. Przy opisach wspomnianej wyżej Armii Bożego Oporu nie pojawiło się nigdzie odwołanie do koltanu i problemu zasobów naturalnych. Wojciech Jagielski przywołał dokumenty ONZ potępiające Josepha Kony’ego, nie zadał sobie jednak trudu, aby przywołać równocześnie inną rezolucję, w której jasno wskazuje się, iż żadna z partyzantek miejscowych nie działa bez powiązania z handlem surowcami.

Nie ma koltanu ze wschodu Demokratycznej Republiki Kongo, którego wydobycie nie wspierałoby grup partyzanckich lub obcych wojsk⁷².

Podobnie jak przed stoma laty, tak i teraz dowody na uzależnienie od surowców i powiązanie ludobójstwa we współczesnym Kongu (ale i krajach ościennych) w związku z wydobyciem tych surowców są ogólnie dostępne. Przykładem może być raport *Unanswered questions. Companies, conflict and Democratic Republic of Congo*. Raport ten został sporządzony przez ekspertów ONZ i wydany przez RAID (*Rights&Accountability in Development*)⁷³. Nie zmienia to jednak zasadniczej konstrukcji nowoczesnego oczyszczania, Kongo musi pozostać egzotycznym „jądrem ciemności”, pełnym śmierci zadawanej maczetami, ten opis musi zostać oddzielony od czystego świata elektroniki.

⁷⁰ Ibidem.

⁷¹ Analizę wojny w Rwandzie pod kątem przeludnienia, zasobów surowcowych i problemów ekologicznych dokonał J. Diamond w pracy *Upadek*, Warszawa 2007.

⁷² Raport ONZ S/2002/1164.

⁷³ http://www.raid-uk.org/docs/UN_Panel_DRC/Unanswered_Questions_Full.pdf.

Czy możemy pozwolić sobie na cynizm?

Opis mechaniki nowoczesności przedstawiony powyżej nie prowadzi do jednoznacznych wniosków natury politycznej. Częściowe jego zastosowanie, podobnie jak częściowe odczytanie Wallersteina i jego teorii nowoczesnego systemu-świata, może prowadzić do zaskakujących wniosków – rodzaju realizmu politycznego. Jeżeli opisany mechanizm faktycznie oddaje w jakimś stopniu funkcjonowanie nowoczesności, to może cynicznie należy dołożyć starań, aby ów mechanizm działał nadal. Podobnie w przypadku Wallersteina – może powinniśmy dokładać starań i utrzymać podział na peryferie, półperyferie i kraje centrum (rdzenia). Nowoczesność w pełni rozwija się tylko w tych ostatnich. Może powinniśmy uznać, iż świat jest niesprawiedliwy, pogodzić się z kosztami, jakie generuje nowoczesność. Proponowany realizm polityczny, zadowolenie ze *status quo* nie są jednak możliwe dłużej, gdy dostrzeżemy, że mechanizm nowoczesności „zatarł” się. Praca hybrydyzacji nie jest już dłużej możliwa. Podział na centrum, półperyferie i peryferie, utowarowienia wszystkiego, nieskończona akumulacja kapitału zdają się wyczerpywać swe możliwości. System kapitalistyczny przechodzi, zdaniem Wallersteina, w fazę strukturalnego kryzysu. Ma on kilka przyczyn, niektóre sygnalizowałem powyżej, jeden z najważniejszych w interesującym nas kontekście to kres możliwości podboju nowych obszarów oraz związanego z tym wchłaniania ludności wiejskiej i czynienia z niej klasy wyzyskiwanej. Kolonizacja i neokolonizacja coraz silniej uwidaczniają swe skutki uboczne, które uderzają także w dotychczasowych beneficjentów.

Ważniejsza jest jednak potencjalna możliwość wyczerpania się siły ideologii nowoczesności. Rewolucja w geokulturze, symbolizowana wydarzeniami roku 1968, upadek Związku Radzieckiego, pozorne zwycięstwo Zachodu spowodowały utratę siły przez obietnice rewolucji francuskiej w dwojakim sensie. Upadek komunizmu spowodował jej kompromitację. Obwieszczenie „końca historii” na Zachodzie spowodowało, iż przestała ona mieć siłę wystarczającą, aby poderwać masy. Krytyka nowoczesności prowadzona jedynie w ramach akademickich dyskusji to czynnik zbyt skromny w swym oddziaływaniu, by mógł zostać potraktowany jako element zmiany systemowej. Rozprzęgnięcie się mechanizmu nowoczesności uwidacznia się na innych niż dyskusje akademickie polach.

Nawiązując do naszej metafory uzależnionego alkoholika, wydaje się, iż to taki moment, kiedy szkody powodowane przez uzależnienie nie mogą być dłu-

żej kompensowane przez inne mechanizmy i eksternalizowane na otoczenie. To sytuacja, w której kończą się osoby pożyczające pieniądze, przyjazne mieszkania, w których można spać. Cyniczne trwanie w samozadowoleniu przestaje być strategią wystarczającą. Przenosząc analogię ponownie na grunt postkolonialny – przemyślenie i rozliczenie się z dziedzictwem kolonialnym winno być palącą sprawą także dla krajów rdzenia. Jest nią nie tylko z powodu odruchów kierowanych przez wrażliwość czy wyrzuty sumienia, ale dlatego, że – gdy zgodzimy się z diagnozą Wallersteina – wydaje się, iż nadszedł moment, kiedy eurocentryzm po prostu cynicznie się nie opłaca. Ślepotą na warunki konstytuujące nowoczesność nie jest już dłużej funkcjonalna dla jej rozwoju.

Gdy Konstytucja Nowoczesności przestaje działać:

Obecnie wszyscy doświadczamy złożonych renegocjacji wartości i właściwości, za którymi stała modernizacja, a które dość niezdarnie próbuje się oddać za pomocą słowa „globalizacja”. Jedno jest pewne: cała planeta nie będzie już modernizowana. Dzieje się coś radykalnie odmiennego⁷⁴.

W powyższym cytacie Latour potwierdza, że narracja nowoczesna nie jest już dłużej możliwa, dla niego stanowi to punkt wyjścia do szkicowania pewnego alternatywnego w stosunku do modernizacji projektu. Propozycja Latoura to projekt nazwany przez niego ekologią polityczną. Jest to projekt alternatywnego sposobu uprawiania polityki, takiego, który ominie czy też poradzi sobie bez tego mechanizmu, jakim jest tzw. Nowoczesna (Modernistyczna) Konstytucja.

Opisane powyżej mechanizmy oczyszczania i hybrydyzacji są częścią mechanizmu nazwanego przez Latoura jako Nowoczesna (czy w innym tłumaczeniu Modernistyczna) Konstytucja. Latour pokazuje, iż kluczowe dla naszego tekstu mechanizmy są analogiczne do analogii podziału na władzę ustawodawczą, sądowniczą i wykonawczą. Wiemy dobrze, że podział ów jest pozorny, często ci sami ludzie pełnią w różnych okresach funkcje ustawodawcze, sądownicze czy wykonawcze, co więcej, istnieje sieć nieformalnych powiązań pomiędzy tymi władzami. Doświadczenie uczy jednak, iż nie warto pochopnie z tego mechanizmu rezygnować, zatarcie różnic pomiędzy władzami łatwo doprowadzało systemy polityczne do ewolucji w stronę jednowładztwa. Nowoczesna

⁷⁴ B. Latour, *Czy nie-ludzie zostaną zbawieni? Argument ekoteologiczny*, [w:] *Ekologia...*, op.cit., s. 20.

konstytucja pozwalała na ruch, który zdaniem Latoura zaczął się wraz z kantyzmem – czyli na rozdział afery działań, kultury i sfery zachowań – natury. Pęknięcie to pozwalało na rozdzielenie sfery dostępnej osądowi moralnemu i sfery poddanej tylko czysto technicznej manipulacji. Opisane powyżej mechanizmy oczyszczania i hybrydyzacji na przykładzie kolonizacji pełniły dokładnie taką samą funkcję. Konstytucja nowoczesności pozwalała utrzymać w odseparowaniu sferę podlegającą osądowi politycznemu, moralnemu czy, szerzej, sferę kultury od traktowanych w znaturalizowany sposób stosunków ekonomicznych. Tylko dzięki pracy takiego odseparowania możliwe było utrzymywanie mitu „jądra ciemności” i narracji, która w czynnikach kulturowych czy zgoła moralnych szuka przyczyn głodu, nędzy, wojen domowych w krajach Trzeciego Świata. Kauczuk czy koltan przynależą do innego porządku, innej części Nowoczesnej (Modernistycznej) Konstytucji niż Armia Bożego Oporu. Te pierwsze opisywane są w poczytnych dziennikach na stronach „ekonomia” czy „gospodarka”, te drugie zdobią okładki i zamieszczane są w działach „społeczeństwo”. Dziś niestety dla modernistów owo rozdzielenie szwankuje, co szczególnie dobrze widać, gdy przyjrzymy się kwestiom zmian klimatu i ich konsekwencjom polityczno-społecznym. Klimat, zanieczyszczenie środowiska, choroby zakaźne, epidemie mają tę fatalną własność, że w odróżnieniu od głodu i nędzy zaczynają dotykać także krajów, które były beneficjentami nowoczesnej konstytucji. Podział na pracę oczyszczania i hybrydyzację przestaje działać z tą sprawnością co niegdyś. Nie stało się tak dlatego, że dzięki sile polityki czy filozofii rozciągnęliśmy sferę kultury na sferę natury, dzięki czemu zdenaturalizowaliśmy sferę ekonomii. Próbował tego Marks, po 1989 roku rozwiązanie to wydaje się utrudnione. Wbrew naszym cynicznym chęciom przerwanie modernistycznego podziału nastąpiło od strony „natury”. Zanieczyszczenie środowiska, efekt cieplarniany, nowe choroby spowodowały, że dłużej nie dało się utrzymać złudzenia samoistnych naturalnych praw rozwoju. Świetnie pokazuje to Harald Welzer w swej książce *Wojny klimatyczne*⁷⁵. Oczywiście nie oznacza to, iż w krótkim czasie nastąpi kres struktur wyzysku, które ukształtowały się w wyniku kolonizacji. Jak pokazuje Welzer, koszty zmian klimatu, zanieczyszczenia środowiska nadal w znacznym stopniu dotyczą mieszkańców Trzeciego Świata. Układ centrum i peryferii wciąż jest silny, jednakże mikroby, zanieczyszczenia i zmiany klimatyczne mogą dokonać tego, czego nie udało się poli-

⁷⁵ H. Welzer, *Wojny klimatyczne. Za co będziemy zabijać w XXI wieku*, Warszawa 2010.

tykom czy ruchom wyzwolenicznym. Wzywanie do solidarności z Trzecim Światem nie jest wystarczająco silnym czynnikiem do zmiany systemowej. Troska o własne życie, wywołana „paniką wśród pasożytów”, jak ujął to Zygmunt Bauman w przedmowie do książki Welzera, takim czynnikiem być już może. Zmiany klimatu, zanieczyszczenie środowiska, starzenie się społeczeństw to znak, iż eksternalizacja kosztów nie jest już dłużej możliwa w takim stopniu jak dawniej. Nowoczesność zaczyna żywić się samą sobą.

Innym sposobem ustalenia, co jest wspólne dla ANT i re-modernizacji [drugiej nowoczesności Becka – A.W.N.] jest odwołanie się do ekonomicznego pojęcia eksternalizacji. To, co eksternalizowane, to te produkty naszej działalności, które nie są brane pod uwagę. Produkty mogą być czymś pozytywnym i negatywnym. Ujmując rzecz wprost, druga nowoczesność to pierwsza nowoczesność **plus** jej eksternalizacje⁷⁶.

Zakończenie. Wyznaliśmy bezsilność...

Istota alkoholizmu polega na utracie kontroli nad alkoholem. Dramat alkoholika polega zaś na nieustannym powtarzaniu prób dowiedzenia innym i sobie, że kontroli tej nie utracił. To postępowanie jest zresztą całkiem racjonalne i logiczne. Skoro alkoholizm jest traktowany jako wada charakteru, a alkoholik – jak śmieć, nie należy się dziwić, że nikt przy zdrowych zmysłach nie chce się przyznać do alkoholizmu. A bez tego trudno o jakąkolwiek zmianę. Pierwszy krok, to zmienić to przeświadczenie poprzez uznanie bezsilności wobec alkoholu⁷⁷.

Wydaje się, iż niemożność utrzymania rozdziału pomiędzy procesem konstytuowania nowoczesności i procesem ukrywania warunków koniecznych do powstania tego procesu stwarza pole do rozpoczęcia kształtowania nowego ładu, także na poziomie globalnym. Warunkiem jest jednak świadomość problemu, dostrzeżenie, iż dotychczasowa strategia nie przynosi już dłużej rezultatów.

⁷⁶ B. Latour, *Is Re-modernization Occurring and if so, how to Prove it? A Commentary on Ulrich Beck*, „Theory, Culture & Society” 2003, vol. 20 (2), s. 37.

⁷⁷ W. Osiatyński, *Alkoholizm i grzech...*, op.cit., s. 21.

Studia postkolonialne, refleksja na teorią rozwoju niedorozwoju to nie tylko poryw serca czy lewicowe mrzonki nadwrażliwców, to także możliwość dostrzeżenia choroby, jaka jest nieodłączną częścią rozwoju europejskiej nowoczesności. Analogia do uzależnienia po raz kolejny raz okazuje się przydatna, warunkiem rozpoczęcia skutecznej terapii jest szczere przyznanie się do bezsilności wobec uzależnienia. Studia nad kolonializmem pozwalają na taką operację. Dostrzeżenie faktu, iż stare sposoby rozwoju nie działają, jest jedyną możliwością. Bez niej dalsze utrzymywanie nowoczesnego wzorca rozwoju pogłębiać będzie tylko kryzys. Refleksja nad stanem Trzeciego Świata, wyciągnięcie lekcji z kolonializmu i nowożytnego handlu niewolnikami, to nie utopijne mrzonki. To wymóg *Realpolitik* naszych czasów. Trwanie przy nowoczesnych sposobach myślenia wyznaczanych przez Modernistyczną Konstytucję jest utopijną chęcią utrzymania nieistniejącego świata.

EUROPEAN MODERNITY AND ITS DENIED CONSTITUTIVE “EXTERNAL”

Summary

The main thesis of the paper is a statement that European modernity is founded largely on a symbiotic relationship with its denied and constitutive “external”. It was this relationship that has enabled Europe to undergo radical economic, political and cultural development. However, the dependency of the European modernity on its “external” have been erased, forgotten, repressed during the process of creation of the European identity. Bruno Latour says that modernists have “forked tongues”. This illustrates the most distinctive feature of modernity which is a separation between founding practices of modernity and the level of narration (justification) of these practices. In an attractive but ambiguous phrase Bruno Latour claims that “we have never been modern”. It means that European modernity has never even approached the level which was presented as a normatively expected description of reality.

Bruno Latour refers primarily to the area of science and technology studies. The aim of this paper is to show usefulness of his approach for studying the issues raised by postcolonial studies, theories of dependency and modern world-system.